

## JANINA ROWIŃSKA

ur. 1916; Kiszyniów

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", szkolnictwo, nauczyciele

### Gimnazjum żeńskie w Puławach

Gimnazjum ośmioklasowe wtedy było. Po ósmej klasie maturę się robiło. I wtedy było gimnazjum w Puławach żeńskie i gimnazjum męskie. I gimnazjum żeńskie trudno było pani Hollakowej utrzymać, bo prywatne, więc stopniowo likwidowały się klasy i włączało się do gimnazjum męskiego i robiło się z tego stopniowo koedukacyjne. Ale ja byłam cały czas w tym żeńskim, w końcu ostatnia klasa żeńska to już włączono do męskiego, koedukacyjnego.

[Gimnazjum żeńskie] mieściło się na ulicy Szpitalnej. Małe Aleje tak zwane są, później doktora Kowalskiego posesja (lekarz i dom jego). Nie ma już tego. A następna posesja to było właśnie babci Hollakowej i tam mieściła się pensja żeńska. Gimnazjum było naprzeciwko dawnego szpitala mniej więcej, tu na początku ulicy. To był budynek, jak się wchodziło, to tam był krużganek taki zadaszony i był napis na suficie „Witay” z igrek na końcu. Bo to stary domek. Był doktor Hollak kiedyś, ale już nie za moich czasów, bo umarł chyba w czasie pierwszej wojny, czy przed pierwszą wojną.

W [19]34 skończyłam [gimnazjum], [a zaczęłam] od razu jak żeśmy przyjechali do Puław. Myśmy przyjechali z Rosji, więc ja byłam opóźniona w rozwoju trochę, tyle, że czytać czy pisać umiałam. No więc wtedy codziennie przychodziła nauczycielka i uczyła mnie normalnie, żebym dorównała poziomem do tych dzieci, które były w Polsce. Ja te sześć lat, pięć lat miałam, jak przyjechałam z Rosji do Polski.

Matematykę to zmieniali się nauczyciele, polonistka też była pani Boska, pani Stankiewicz, to te dwie panie pamiętam, panią Książkiewiczową [od] matematyki i pan Wierzchowski uczył matematyki też. A francuskiego panie Wolińskie, jedna i druga, dwie siostry Wolińskie, pani Marta i pani Jadwiga. Wiem, że i jedna i druga mnie uczyła. Książdz Adamczewski tylko rok, a tak książdz Zdzichowski religii.

Warunki sanitarne w tej szkole... no to trzeba było wychodzić na podwórko. Był budynek gospodarczy i tam była zorganizowana ubikacja, taka, jak to powiedzieć,

deska, znaczy normalnie wybudowane z dziurkami i ta zatykana. Kanalizacji nie było, nie było żadnego sznureczka do pociągania.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-01-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"